

# NASZA PRACA

## TYGODNIK PARTII PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 7.

Kraków, 3 kwietnia 1927.

Rok I.

Prenumerata roczna . . . . . Zł. 8—  
 „ półroczna . . . . . „ 4—  
 „ kwartalna . . . . . „ 2—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Rynek Gł. 39, III p.**  
**Lokal Partji Pracy.**  
 Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0.70  
 „ „ „ „ w tekście „ 0.50  
 „ „ „ „ na ost. str. „ 0.35

# O t. zw. stanie średnim.

Stanów w znaczeniu prawnem dziś już nie ma; demokratyczne społeczeństwo dzisiejsze nie zna ugrupowań ludzkich na podstawie specjalnych praw czyli przywilejów; wszyscy w obliczu prawa są sobie równi.

A jednak stale jeszcze używa się określenia „stan średni“, a pod niem każdy może co innego rozumieć, bo treść i słowa „stan“ i „średni“ może dla każdego co innego znaczyć.

Dziś wyraz „stan“ oznacza tylko pewną grupę społeczną, a słówko „średni“ położenie jej czy stosunek do innych grup społecznych czy to „wyższej“ czy „niższej“; przez to słówko „średni“ podzieliłiśmy bowiem całe społeczeństwo na 3 zasadnicze grupy.

Kogo jednak zaliczamy do t. zw. stanu średniego? Według naszego poglądu zaliczamy doń wszystkich, którzy czy to przez swoje zajęcie, stanowisko, swoją działalność, wykształcenie ogólne i zawodowe, majątek lub dochód, przez towarzyską ogładę wyrosli z t. zw. masy społecznej — a więc ze wzmiankowanej grupy niższej, a których — do t. zw. arystokracji czy — kapitalistów czyli do grupy wyższej z tego czy innego powodu zaliczyć nie możemy.

Należą więc — naszym zdaniem — do stanu średniego: przemysłowcy, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy państwowi i różni funkcjonariusze prywatni; wykonujący wolne zawody jak n. p. lekarze, adwokaci, inżynierowie, budowniczcy i t. p. oraz ukwalifikowani robotnicy fabryczni i bogatsi chłopci-rolnicy.

Tak pojęty stan średni mieści więc w sobie różne żywioły; nie jest jednolity, lecz **wewnętrznie zróżniczkowany**; zawiera w sobie różne ugrupowania i różne interesa, choć przyznać

trzeba, że jak dawniej tak i dziś rdzeniem czy stosem pacierzowym była i jest **miejska ludność przemysłowa i handlowa** oraz t. zw. „**inteligencja**“. Tak pojęty stan średni nie jest w Polsce ani tak nielicznym jak się to zwykle mówi, ani też nie jest gospodarczo tak słabym, by go można lekceważyć, jak to jest dotychczas; a choć koncentruje się głównie w miastach i w miasteczkach nie brak go i na wsi.

Stan średni w społeczeństwie wziętem jako całość, ma specjalne do spełnienia zadania. Dzięki właśnie temu, że jest wewnętrznie nie jednolity, lecz zróżniczkowany, że musi ustawicznie godzić najrozmaitsze, nieraz wprost sprzeczne ze sobą interesa, jest on w pierwszym rzędzie powołany jakby na **pośrednika** między nieliczną grupą wyższą, a liczną masą ludności wiejskiej czy robotniczej. Słusznie powiedziano: „Dopóki bogatego od ubogiego oddziela liczny stan średni, to obie ostateczności rozdzielone są nawet moralnie od starcia. Nieprzerwana drabina społeczna strzeże najpewniej biednych od zazdrości wobec bogaczy i bogaczy od pogardy skierowanej ku biednym“.

A jeśli stan średni ma spełnić tę rolę pośrednika między niższą a wyższą warstwą społeczną, to wpieryw musi uzgodnić sprzeczne interesa i z nich wyrastające dążenia poszczególnych grup, jakie w nim samym się mieszczą. Tak więc podwójna przyczyna — jedna zewnętrzna, a druga wewnętrzna — nakreśla stanowi średniemu zasadniczą linję jego polityki, **linję środka**, linję **umiarkowania**. Z tej drogi zboczyć stan średni nie może — a raczej nie powinien — jeśli pragnie najbardziej właściwą sobie rolę odegrać, jeśli pragnie zdobyć sobie to uznanie w całym spo-

leczeństwie, jakie mu się z tytułu jego wszechstronnej pracy fizycznej i umysłowej słusznie należy.

Gdy chłop i robotnik uprawiają politykę typowo klasową i pierwszy pragnie „Polski ludowiej”, a drugi „Polski robotniczej”; gdy „ziemiaństwo” nasze — po kilkuletnim letargu — występuje na nowo z programem konserwatywnym, pod którym rozumieć należy dążenia wsteczne, dążenia do przywrócenia dawnego stanu, opartego na przywilejach rodowych i wielkim majątku, to **jedynie stan średni jest prawdziwym reprezentantem idei demokratycznej**, zwolennikiem umiarkowanej wolności, po-

trzebnej dla dalszego rozwoju; wyznawcą względnej równości, bo wartość jednostek mierzy wartością ich zdolności, ich pracy i jej owoców, ich korzyści, jaką przedstawiają dla całości społeczeństwa.

By jednak mógł on spełnić swą naturalną rolę w społeczeństwie, musi wpięrow sam się skupić, **zjednoczyć**, usunąć wzgl. zmniejszyć tarcie między poszczególnymi grupami doń wchodzącymi. Słowem: musi się wpięrow sam **zorganizować** i przez organizację stworzyć odpowiednią siłę. Do tego dąży nasza **Partja Pracy** — to głównym jej celem i zadaniem.

## Problem narodowościowy w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Zupełnie odmiennie kształtuje się problem polsko-ruski. Stosunki nasze z ludnością ruską od sześciu wieków opierają się na **zasadzie współdziałania przy najdalej idącym wzajemnym poszanowaniu narodowości dla osiągnięcia wspólnych celów**, których urzeczywistnienie jest nieodpartą koniecznością dla obu stron. Ta idea, kształtująca ówczesną formę państwa polskiego nie straciła i dziś nic ze swej siły, przeciwnie jest coraz częściej stosowaną świadomie we wszelkiej rozumnej polityce międzynarodowej. Zapominać o dobru, które ona zrodziła, a z powodu błędów przeszłości chcieć się od niej odwracać, to chyba świadomie nie chcieć ochraniać obu narodów od niepotrzebnych cierpień i katastrof.

Rzućmy okiem na błędy przeszłości, byśmy mogli oczyścić z chwastów pole wspólnego działania.

Idea związku **polsko-litewskiego** miała na celu ochronę tak Polaków jak i Litwinów przed naporem Krzyżaków-Niemców. Cel ten został osiągnięty; bez tego związku ziemie polskie znacznieby się skurczyły, a z Litwy najprawdopodobniej nie zostałyby ani śladu, bo już w owych czasach narodowość litewska i co do siły liczebnej i kulturalnej i co do swego rozszedlenia ustępowała narodowości ruskiej. Dziś położenie podobne; i dziś Litwini liczebnie i terytorjalnie słabi; interes ich własny wskazuje im na konieczność współdziałania z Polską dla wspólnych celów jak ongiś. W braku tego współdziałania granica etnograficzna, rozdzielająca oba państwa musi być utrzymana. Może ona ulec zmianie jedynie przy odmiennym ukształtowaniu się wzajemnych stosunków na podstawie wspólnych celów.

Co do narodowości ruskiej stwierdzamy z naciśkiem, że naród polski uznawał ją zawsze za odrębną narodowość, że zawsze popierał jej wyodrębnienie od rosyjskiej, że jej osłabienia — jako narodowości nigdy nie pragnął; przeciwnie w jej istnieniu widział i widzi wielką miarę własnego bezpieczeństwa i jest przekonany, że zaniechanie wspólnych dążeń ku wspólnym celom zagraża obu narodom. Przyznajemy, że w dziejach naszych idea tej polityki doznała spaczenia; i wspólny cel tj. obrona przed Tatarami i Turkami odpadł; narodowość ruska nie otrzymała w ramach Rzpltej odpowiedniego do swych sił stanowiska a to z powodu polityki garstki możnowładców, którzy jednak — choć wrogo odnosili się do społecznych

dążeń na Rusi, oraz do przekształcenia dualistycznej Rzpltej polsko-litewskiej na trialistyczną, tj. polsko-litewsko-ruską — od języka ruskiego nie stronili, cerkwie fundowali...

Odstępstwo od surowej linii politycznej fatalnie pociągnęło skutki za sobą dla obu narodów: Ukraina dostała się pod jarzmo Rosji, która odmówiła Rusinom prawa narodowości — my straciliśmy z czasem państwo i wolność.

Od r. 1918 do zawarcia traktatu ryskiego problem polsko-ruski znów wysunął się na pierwsze miejsce. Polska nie poszła za zgubną koncepcją narodowo-demokratyczną porzucenia idei dążenia do współdziałania z narodem ruskim do osiągnięcia wspólnych celów; nie pragnęła prostego wcielenia ziem z ludnością ruską według prusko-nacjonalistycznych zasad, ale podjęła walkę orężną **dla wspomżenia narodu ruskiego** ku jego wyzwoleniu się z pod rządów moskiewskich i ku uzyskaniu odpowiedniej formy państwowej w związku z Polską. Znaczenia owej walki nie doceniały jednak niestety szerokie warstwy naszego narodu, urabiane w przeciwnym kierunku przez prasę wrogo odnoszącą się do ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Rezultat jej dla obu narodów niekorzystny; Ukraina podzielona została na dwie części: polską i rosyjską — jak ongiś w 17 wieku — a obecna granica polityczna stanowi również granicę — co jest nader wielkiej wagi — wrogich sobie ustrojów państwowych. Wzdłuż niej biegnie linja demarkacyjna ustroju komunistycznego i zachodnio-europejskiego. Ukrainie rosyjskiej narzuciła Moskwa formę Rzeczpospolitej bezwzględnie od siebie zawistęj o ustroju komunistycznym, zwalczanym przez nas.

Odlamowi narodu ruskiego, znajdującego się w granicach naszego państwa — zapewniamy **autonomję narodową**, jego dążenia ku wszechstronnemu rozwojowi będziemy popierali, dążąc do wzajemnego **porozumienia** w sprawach spornych, by te nie zaciemniały głównej idei naszej zgodnego współżycia i współdziałania dla wspólnych celów i korzyści. W obecnem położeniu dalej posunąć się nie możemy, choć uważamy, że dążenia narodu ruskiego nie mogą być przez to w całej pełni zaspokojone. Dalej idącym dążeniom narodu ruskiego musimy się dziś przeciwstawić, mając na względzie interes naszego państwa.

Świadomi jednak jesteśmy tego, że przy nadarzonej sposobności, w odpowiednich warunkach ze względu na główną ideę naszej polityki na wschodzie będziemy współdziałali z narodem ruskim ku zaspokojeniu jego aspiracji państwowych, bo ta współpraca leży równie w naszym interesie.

Dla oceny kwestji **białoruskiej** należy uprzytomnić sobie fakt, że świadomość narodowa i wola działania ludności białoruskiej na zasadzie narodowości jest jeszcze mocno niedojrzała. Siła ta — o ile pochodzi z samych Białorusinów jest jeszcze bardzo nikłą i niedostateczną do stworzenia formy państwowej. Podniecia do wyodrębnienia się pochodzi od zewnątrz, a szczególnie od bolszewickiej Rzeczypospolitej białoruskiej, **sztucznie** stworzonej przez Moskwę dla celów agitacji na naszym terenie.

Zapewniając Białorusinom rozwój ich właściwości narodowych i możność powolnego wyodrębniania się musimy jednak **przeciwstawić się wszelkim wpływom zewnętrznym**. Pragniemy bowiem, by uświadomienie i wola narodowa tej ludności kształtowały się nie w sztuczny, lecz naturalny sposób.

Zestawiając wyniki naszych rozważań nad stosunkiem naszym do narodowości w granicach Rzeczypospolitej stwierdzamy, że każdej narodowości przyznajemy **swobodę rozwoju swych właściwości** z zastrzeżeniem jednakże takiej struktury państwa, jakiej ono wymaga ze względu na swe położenie międzynarodowe; stwierdzamy dalej, że stosunek nasz do każdej narodowości zosobna **na innej opiera się podstawie**, a więc konsekwentnie **odrębnie należy go układać**, odrębnie regulować współżycie z każdą poszczególną narodowością.

Sumaryczne ujęcie i określenie tego stosunku do wszystkich narodowości razem wziętych należy uważać — ze względu na odmienne jego podłoże za **nieodpowiednie i niekorzystne** tak dla państwa — jako całości — jako też dla narodu polskiego i poszczególnych narodowości. Nie może ono bowiem zadowolnić żadnej strony a przyczynia się do stworzenia wspólnego frontu tychże narodowości przeciw nam i państwu.

## O szkolnictwie zawodowym.

O wartości, znaczeniu szkół zawodowych dla rozwoju życia gospodarczego, dla podniesienia ogólnej kultury szerokich warstw społeczeństwa przekonywać dziś jest już chyba zbytecznym. **Tylko tą drogą** możemy podnieść kulturę rolną i rzemiosło, rozwinąć przemysł i handel, rozbudować i umocnić t. zw. „stan średni“ a zarazem przyczynić się do ogólnego **podniesienia ekonomicznego kraju i dobrobytu narodowego**.

Mimo tego przekonania szkolnictwo nasze zawodowe znajduje się w **opłakanym stanie** tak co do ilości jak i jakości zakładów; główną — choć nie jedyną winą tego stanu rzeczy jest wadliwa organizacja szkolnictwa wogóle, a szkół zawodowych w szczególności.

**Stronnictwo nasze**, dążące do podniesienia i rozszerzenia t. zw. stanu średniego, **uważa pracę w tej dziedzinie oświatowej za jedno z głównych swych zadań** i będzie dążyło do wszechstronnej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, odpowiedniego jego uposażenia i ułożenia racjonalnego programu nauki.

W porównaniu z innymi krajami mamy szkół zawodowych bardzo mało. Według zestawienia z r. 1924 było w Polsce szkół handlowych i kupieckich — na poziomie szkoły średniej — 62; szkół technicznych t. zw. przemysłowych, górniczych, mierniczych itd. 30, a obecnie jest ich 70; szkół agrotechnicznych czyli rolniczych, ogrodniczych, gospodarstwa wiejskiego itp. 11; szkół zawodowych żeńskich 16 i jedną o poziomie szkół wyższych, mianowicie: Wyższą Szkołę handlową w Warszawie.

Prócz wymienionych istnieje szereg szkół niższych, z pośród których niższe szkoły rolnicze zajmują pierwsze miejsce.

W dziedzinie szkolnictwa **rzemieślniczego** prawie że nic dotychczas nie zrobiono. Jak dawniej tak i dziś nasza młodzież rzemieślnicza i handlowa uzupełnia swoje wykształcenie ogólne i zawodowe głównie w t. zw. szkołach **doksztalających**. Dzieje się to na podstawie starej ustawy przemysłowej, w myśl której „przedsiębiorcy przemysłowi są obowiązani... dać robotnikom pomocniczym, dopóki nie ukończą 18 lat życia, tyle wolnego czasu na uczęszczanie do istniejących powszechnych szkół przemysłowych dla nauki uzupełniającej... ile go wedle statutu i planu nauk dotyczącej szkoły potrzeba“.

Celem takiej szkoły doksztalającej „jest udzielanie uczniom rękodzielniczym, pozostającym w terminie u majstrów lub w fabrykach, oraz praktykantom handlowym wiadomości teoretycznych i w razie potrzeby uzupełnienie wiadomości praktycznych, które przyczyniają się do lepszego wykonywania pracy zawodowej“. Obowiązkowa ta nauka trwa zasadniczo 3 lata, ale ponieważ odbywa się w godzinach wieczornych, w których uczniowie są już zmęczeni całodzienną pracą fizyczną, nie może ona dać pożądaných rezultatów; korzyści z niej z natury rzeczy muszą być bardzo nikłe.

Przeniesienie nauki na godziny ranne jest więc bezwzględny nakazem, jeśli te „kursy“ mają mieć pewną większą wartość.

Ale nam nie chodzi tylko o „uzupełnianie“ wiadomości, wyniesionych ze szkoły powszechnej przy równoczesnym odbywaniu praktyki rzemieślniczo-handlowej; nam chodzi o **stworzenie specjalnych kilkuletnich szkół zawodowych całodziennych**, w którychby udzielano nie tylko teoretycznych wiadomości, ale także uczono praktycznie rzemiosła. Kwestji czy wstąpienie do takiej szkoły powinna poprzedzić roczna lub dwuletnia praktyka, czy też ta powinna się rozpoczynać dopiero po jej ukończeniu omawiać na razie nie chcemy.. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę czytelnika w tym kierunku, że dążymy do zorganizowania szkolnictwa zawodowego od stopnia najniższego do najwyższego drogą stopniowej rozbudowy. Obok niższych szkół powinno się stworzyć **zawodowe szkoły średnie i wyższe**, a przechodzenie z jednej do drugiej uczynić jedynie zawieszem od przygotowania kandydata, stwierdzanego zapomocą egzaminu wstępnego. Ukończenie jednej z nich daje takie same uprawnienia jakie daje ukończenie obecnego gimnazjum wzgl. uniwersytetu lub politechniki, a przejście do tych wyższych uczelni nie powinno napotykać na żadne specjalne przeszkody.

Póki nie rozbudujemy we wskazanym kierunku szkół zawodowych, nie opracujemy dla nich odpowiedniego programu naukowego, nie wyposażymy ich

w potrzebie środka, by mogły stanąć na wysokim poziomie, póki uczniów tych szkół nie zrównamy w uprawnieniach z uczniami średnich szkół ogólnokształcących ewentualnie uniwersytetów względnie politechnik, póty nawoływania światlejszych obywateli i władz szkolnych, by tylko młodzież specjalnie uzdolniona wstępowała do obecnych gimnazjów pozostaną bez skutku, o „odciążeniu” gimnazjów mowy być nie może.

Niejedyn uczeń uczęszcza do gimnazjum z prostej konieczności; do innej szkoły — szczególnie rzemieślniczej — uczęszczać nie może choćby tylko dlatego, że jej **niema wcale!**

## W obronie duszy dziecka polskiego.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów w sprawie szkół niemieckich na Górnym Śląsku uznające w zasadzie słuszność tezy polskiej — nie usuwa jednak jeszcze niebezpieczeństwa, jakie ze strony nieprzebiegającej w środkach agitacji niemieckiej szerzy się na polskim Górnym Śląsku.

Jak wiadomo Rada Ligi Narodów uznała, iż dzieci, co do których przy zapisie do szkół zgłoszono język polski jako ojczysty, nie mogą być przyjęte do szkół niemieckich. W wypadkach podania jako ojczystego języków: i polskiego i niemieckiego rozstrzygać będą — na żądanie władz polskich — neutralni rzeczoznawcy, czy dzieci władają na tyle językiem niemieckim, by było można uważać je za Niemców.

I oto teraz staje przed nami zapytanie: Czy Niemcy przestaną jednak agitować wśród dzieci polskich, za wstępowaniem ich do szkół niemieckich i to przy pomocy najrozmaitszych mniej lub więcej sprytnych sposobów?!

Zdaje się, że **nie**. Przypuszczać raczej należy, iż główna akcja niemiecka skupi się około dzieci **w wieku przedszkolnym**, aby je zwabić do najrozmaitszych niemieckich przedszkoli, freblówek itd., gdzie zaznajamiać się je będzie i uczyć języka niemieckiego i przygotowywać następnie, przy odpowiednim zasileniu rodziców pieniędzmi **do przyjęcia do szkoły niemieckiej**.

Pamiętać zaś należy nadto, iż robotnik i górnik polski na Górnym Śląsku w wielu wypadkach **zależny jest od kapitalistów niemieckich**, właścicieli i dyrektorów fabryk i kopalń. Wykorzystując więc nadto presję moralną przełożonych Niemców — agitacja niemiecka będzie miała szerokie pole do działania.

Nie wątpimy, iż górnik i robocizna na Górnym Śląsku, który tyle okazał dowodów głębokiego przywiązania do swej matczynej Polskiej, nie odda swych dzieci za judaszowe srebrniki — do szkoły niemieckiej, choćby to nawet chwilowo było korzystne dlań z materialnych względów — z drugiej strony jednak nauczycielstwo polskie na Górnym Śląsku i władze nasze będą musiały zwrócić **baczną uwagę na wszelkie poczynania Niemców** zwłaszcza wśród dzieci w wieku przedszkolnym.

Niemcy — jeszcze za czasów Wrześni — dały wiele dowodów na to, iż potrafią dążyć do celu, nieprzebiegając w środkach. Jeżeli wówczas nie zdołały jednak złamać ducha dziecka polskiego, — to i dziś na wolnej już ziemi polskiej — nie potrafią ducha tego

skazić ani sprowadzić na manowce. Niemcy muszą zrozumieć, iż Polska nie dopuści nigdy do tego, by na **naszej** ziemi Niemcy próbowali wśród **naszych** własnych dzieci szerzyć dalej metody germanizatorskie. Dopóki tego nie zrozumią, dopóty społeczeństwo polskie i rząd musi z wielką czujnością patrzeć im na palce...

Przy tej sposobności chcemy zwrócić uwagę jeszcze na uprzywilejowanie Niemców w dziedzinie szkolnictwa u nas, a na pokrzywdzenie Polaków na niemieckim Górnym Śląsku.

W trzech gimnazjach państwowych niemieckich na Górnym Śląsku jest 540 uczniów, w 5 gimnazjach komunalnych niemieckich 3.262 uczniów, natomiast po stronie niemieckiej Górnego Śląska istnieje obecnie **zaledwie 18 szkół powszechnych** mniejszościowych polskich dla 920 dzieci, **brak zaś zupełnie polskich szkół średnich**. Polaków po stronie niemieckiej jest około pół miliona. Niemców po stronie polskiej niecałe 300.000.

Oto nagie, ale wymowne fakty.

Jan Jan.

## Przypomnienie na czasie.

### Nacjonalistom do zastosowania się.

Orgja nacjonalizmu, jaka już na dłuższy czas przed wojną opanowała wszystkie nieomal państwa Europy, a która w wielkim, krwawym zmaganiu się narodów czasu wielkiej wojny okazała swe trupie, grożące wszystkim narodom samobójstwem, oblicze — przeraziła ogół ludzi myślących, rozsądnych, z trwogą patrzących w przyszłość.

Do czego wreszcie doprowadzi ów niepojęty, oparty na skrajnym egoizmie, zdegenerowany kierunek myśli państwowej? — takie pytania zadawano sobie coraz częściej, coraz poważniej.

I oto dziś, kiedy nacjonalizm tu i ówdzie znów poczyną narzucać społeczeństwu swoje apodyktyczne, dyktowane „świętym” egoizmem hasła, — kiedy nie przestaje **zatrzuwać** większe lub mniejsze grupy ludzi swą iście barbarzyńską etyką (jeżeli to, co nacjonalisci nazywają etyką, wogóle może podpadać pod to miano) — coraz częściej dają się słyszeć głosy — i to z najrozmaitszych ust — wzywające do **opamiętania**, do **rozważenia**, do **braterstwa** i do **współpracy**, a nie tylko do kopania dołków pod drugim, nie tylko do drapania się po karkach innych, słabszych w górę.

Ostatnio taki głos ostrzegawczy rozległ się z Gdańska. Oto biskup gdański ks. O'Rourke wydal list pasterski, którego nie chciały wydrukować żadne z niemieckich pism wychodzących w Wolnem Mieście, a wydrukował go jedynie dziennik... socjalistyczny. Jakżeż znamienity i jak wiele mówiący fakt!

Z listu tego podajemy najbardziej charakterystyczne wyjątki:

„Człowiek nie powinien nigdy zapominać, że jest on nie tylko obywatelem swego narodu, ale też jednocześnie **członkiem całej ludzkości**, owej **wielkiej rodziny narodów**, że obok jego własnego narodu żyją i inne narody, z których każdy również posiada swoją własną narodowość i **także ma prawo tę swoją narodową odrębność kochać i jej strzec**. Już sam zdro-

wy rozsądek na to wskazuje. Ale wiara nadprzyrodzona mówi nam więcej, mianowicie uczy nas, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga, że za nich wszystkich płynęła krew Chrystusowa i że w jedynym powszechnym kościele Chrystusowym nie masz różności żyda i greczyzna: bo tenże Pan wszystkich... (Rzym. 10. 12). Jeżeli zaś jakkolwiek naród zapomina o tem Boskiem przykazaniu i powyższych prawdach, jeżeli w zaślepieniu pychy i samolubstwa zaczyna samego siebie ubóstwiać, a **inne narody uważa tylko jako środek dla własnych celów**, wtedy zdrowe przywiązanie do własnego narodu zamienia się w niesprawiedliwy i bezbożny nacjonalizm. Tę myśl przepięknie wyraża Ojciec Święty, Pius XI, w swej pierwszej encyklice „Ubi arcano Dei“ z 23 grudnia 1922 r.: „Miłość do swego własnego narodu i ojczyzny — pisze Ojciec Święty, — która o ile jest kierowana przez przykazania wiary chrześcijańskiej sama przez się zawiera wiele pobudek do cnót i czynów bohaterskich, jednakże staje się nasieniem wielu niesprawiedliwości i niegodziwości, gdy, wychodząc poza dozwolone granice, wyradza się w nieokiełznany nacjonalizm. Ci, którzy dają się nim powodować, zapominają zaprawdę nie tylko o tem, że wszystkie narody jako części jednej rodziny — całej ludzkości, są związane między sobą braterskimi węzłami i że także i **inne narody mają prawo żyć i dążyć do dobrobytu i szczęścia**, ale zapominają i o tem, że jest nieuczciwie i nierozsądnie odłączać pożytek od sprawiedliwości. Albowiem sprawiedliwość podnosi narody, grzech zaś czyni ludy nieszczęśliwymi“ (Pror. 14, 34).

„Nacjonalizm więc, tj. bałwochwalcze ubóstwienie własnego narodu i wynikające z niego pogardzanie innymi narodami, jest **głównym powodem zaćmienia chrześcijańskiego sumienia narodowego**. Matką nacjonalizmu jest **samolubna pycha**, to źródło grzechów przeciw miłości i sprawiedliwości. Pod wpływem nacjonalizmu może nawet naród o szlachetnych tradycjach ułożyć sobie dla postępowania swojego **program pełny samolubstwa i niesprawiedliwości względem innych narodów**. Ustanawia on sobie **jakoby odrębne prawa, niezgodne z wiecznymi prawami; głosi pięknie brzmiące hasła, które w gruncie rzeczy służą do tego, by omamiać sumienia ludzkie**“.

Powyzsze słowa tak **prawdziwe a tak bardzo na czasie** nie tylko dla nacjonalistów niemieckich ale i **połskich**, polecamy gorąco do sumiennego przestudjowania i **zastosowania się** naszym nacjonalistom „cywilnym“ i tym w... sutannach...

Jan Jan.

### Myśli polityczne.

Dobry polityk poświęca swe starania wszędzie i zawsze także ekonomicznym sprawom kraju i narody cenią najwyżej ten system polityki, który okazuje widoczne korzyści nie tylko co do obywatelskiej wolności, lecz także pod względem ogólnego dobrobytu.

Cavour.

Dla narodu, wstrząsanego przez niepokoje polityczne, jest zawsze wielkiem nieszczęściem, jeżeli stronnictwo uczciwych obywateli nie przywłaszcza sobie nowych idei, aby kierując niemi, równocześnie je miarkować.

Napoleon III.

## Na marginesie.

Jan Tarnowski: „Idea zachowawcza i jej zadanie“.

(Czas z dnia 19. III. 1927)

Autor snując swoje rozważania na założeniu, że „idea zachowawcza schodzi się z pojęciem roztropności i rozważi czyli zastanowienia“ sięgnął daleko w cudze dziedziny i chce je sobie przywłaszczyć.

Gdyby był przeczytał nasze określenie idei postępowej w 1 numerze „Naszej Pracy“, byłby może znalazł, gdzie są — prawda, że już znacznie skromniejsze — granice i na czym idea konserwatywna polega. Rozum i roztropność mogą ją tylko uchronić od zwyrodnienia, które znamy jako wstecznictwo. Istota zaś obydwu: idei konserwatywnej i postępowej leży gdzie indziej, bo w skłonności duszy ludzkiej do uważania osiągniętych form za doskonałe, a przynajmniej współmierne do rzeczywistych warunków i skłonności do przemian istniejących form dlatego, że już rzeczywistym warunkom nie odpowiadają. Przewaga jednej lub drugiej skłonności daje charakter zachowawczości lub postępowości ludziom i stronnictwom przy równym rozumie i roztropności. Wynikają stąd już jasno: bardzo uszczuplone granice dla konserwatyzmu, zrozumienie jak nieracjonalnie nasza inteligencja się grupuje i jak wiele inteligencji powinno odpływać z ugrupowań czystej konserwy i narodowej demokracji.

Niewątpliwie postępowe grupy jak stronnictwo pracy i t. zw. Piłsudczycy powinny przez dostateczne rozwinięcie programu postępowego i jego propagowanie przyczynić się do zjednoczenia przemagającej liczby inteligencji narodu pod znakiem **postępu**, bo od prawdziwego postępu cała przyszłość naszej Ojczyzny zależy.

Na pozór paradoksalne zjawisko, że czasem konserwatywne rządy wprowadzają formy wolnościowe wytłumaczono już dawno: między innymi n. p. Macaulay w połowie zeszłego wieku. Są to te zmiany, które właśnie idea postępową tak wyłuskała dla rozważi i zastanowienia, że nawet i skłonność konserwatywna już się z nimi pogodziła. Macaulay powiedział, że tam dokąd dopiero głowa konserwatyzmu nadąża, tam już nawet i ogona postępu nie widać.

I. M.

## Z międzynarod. ustawodawstwa w dziedzinie pracy.

Ministerstwo Spraw Zagr. przedłożyło Sejmowi na podstawie uchwały Rady Min. z dn. 12 grudnia 1926 r. do ratyfikacji 4 projekty konwencji, przyjętych przez Międzynarod. Organ. Pracy Ligi Narodów.

1. Konwencja „o odszkodowaniu za choroby zawodowe“ dotyczy chorób wywołanych zatruciem ołowiem, rtęcią i ich związkami, oraz zakażeniem węglikiem. Ponieważ ustawa polska przewiduje odszkodowanie z powodu zakażenia się węglikiem, wobec tego chodzi tylko o rozszerzenie ustawowego obowiązku odszkodowania za zatrucie ołowiem i rtęcią.

2. Konwencja „o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki przy pracy“. Treścią tej konwencji jest, by każdy pracownik, który uległ przy pracy nieszczęśliwemu wypadkowi, miał prawo do odszkodowania bez względu na to, czy pracuje w przedsiębiorstwie,

w którym ryzyko niebezpieczeństwa jest wielkie czy małe.

3. Konwencja „o traktowaniu pracowników obcych narówni z krajowymi w zakresie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy“.

Żądane równouprawnienie obcych pracowników z pracownikami obywatelami pol. dała już ustawa nasza z 6. VII. 1923 r.

4. Konwencja „o pracy nocnej w piekarniach“, na mocy której wszelka nocna praca w piekarniach tak pracodawców jak i pracowników jest zakazana. (Na posiedzeniu komisji sejmowej uchwalono tę konwencję odrzucić!)

## Pomoc Rządu dla rolników wojew. krakowskiego.

Wojewoda krakowski p. Darowski otrzymał dodatkowo na kredyty zasiewowe dla ludności rolniczej tut. województwa kwotę **125.000 zł.**, co czyni z dotychczasowymi kredytami kwotę **900.000 zł.**

Na podstawie opinii wojew. Komitetu pomocy rolnej z funduszków powyższych przyznał p. wojewoda następujące kwoty poszczególnym powiatom:

Bochnia 3 tys. zł., Brzesko 4 tys., Chrzanów 6 tys., Dąbrowa 10 tys., Gorlice 4 tys., Grybów 5 tys., Jasło 5 tys., Kraków 3 tys., Limanowa 10 tys., Maków 3 tys., Mielec 10 tys., Myślenice 8 tys., Nowy Sącz 10 tys., Oświęcim 7 tys., Pilzno 5 tys., Ropczyce 7 tys., Tarnów 2 tys., Wadowice 3 tys., Wieliczka 5 tys.

Również w uwzględnieniu ciężkiego położenia ludności małorolnej w powiatach podgórskich i górskich, ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało panu wojewodzie kwotę **52.000 zł.** na **bezwrotną pomoc doraźną** dla najbiedniejszych gmin powiatów górskich.

Kwotę powyższą rozdzielił p. wojewoda w następujący sposób: powiat Jasło 5 tys. zł., Gorlice 5 tys., Grybów 6 i pół tys., Limanowa 5 tys., Nowy Sącz 4 i pół tys., Nowy Targ 6 tys., Maków 4 i pół tys., Myślenice 5 i pół tys., Żywiec 5 tys., Brzesko 1 tys., Bochnia 1 tys., Biała 1 tys., Kraków 2 tys.

Powyższa pomoc rządu dozwoli najbiedniejszym dokonać zasiewów w najbardziej zniszczonych gminach i przyczyni się wydatnie do **złagodzenia ciężkiego przednówka.**

## Z życia naszej Partji województwa krakowskiego.

**Herbatka polityczna.** W sobotę dnia 2 bm. o godz. 7-ej wieczorem, jak zwykle, herbatka polityczna w lokalu Partji Pracy (Rynek gł. 39, III. p.) urozmaicona programem muzyczno-wokalnym — na którą PP. Członków i wprowadzonych przez nich gości zaprasza komitet.

**Biała-Bielsko.** Dnia 24. III. br. zawiązało się Koło P. P. w Białej. Zagajenia i otwarcia koła dokonał delegat p. Przybylski, życząc nowo powstałemu kołu owocnej pracy na tej eksponowanej placówce polskości i zachęcając do współpracy w wszystkich instytucjach społecznych na tut. terenie. Do Zarządu koła weszli: wiceprezes Stow. rękodzielników p. Jan Wróbel, prof. Michał Górecki, naucz. p. Antoni Zajac i p. Gustaw Klimsza.

## Kronika.

**Komitet obywatelski sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel.** W sali magistratu krakowskiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Przewodniczył prezes komitetu, prof. Kallenbach. W zebraniu wzięli udział: p. wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, z ramienia miasta wiceprezydent dr Schneider, prof. Pochmarski z P. P. i inni. Komitet akademicki reprezentował p. Mikołajtys. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania z czynności komitetu wykonawczego przez sekretarza prof. Rutkowskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad ustaleniem ogólnych wytycznych przeprowadzonej akcji obywatelskiej wspólnie z rządem.

Uchwalono zorganizowanie pełnego komitetu w Krakowie, który ma za zgodą rządu objąć kierownictwo w całej akcji, powołanie do życia poszczególnych sekcji: organizacyjnej, skarbowej, literackiej i artystycznej, nadto uchwalono zorganizowanie w całym kraju **tygodnia Słowackiego od dnia 3 kwietnia, t. j. dnia 78-mej rocznicy śmierci do dnia 10-go**, w którym to dniu odbyć się ma w Krakowie zebranie pełnego komitetu obywatelskiego wspólnie z delegatami komitetów z innych miejscowości, w szczególności z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Krzemieńca, Gdańska i Katowic.

**Z Polskiej Akademji Umiejętności.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie przy udziale licznych członków także pozamiejscowych. Z Warszawy przybyli prof. Zawicki i b. minister oświaty, prof. Bruchnalski, prof. Morzewicz i prof. Białoszewicz; ze Lwowa prof. Bujak, prof. Piliński i prof. Witkowski; z Poznania prof. Dębicki i prof. Ćwikliński. Walne zgromadzenie dokonało wyboru nowych członków, którzy muszą być zatwierdzeni przez doroczne czerwcowe walne zgromadzenie, poczem nazwiska ich zostaną ogłoszone. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe za rok 1926, oraz preliminarz na rok 1927. Wydatki na wydawnictwa naukowe wynoszą 360.000 zł., w co wchodzi 50.000 zł. subwencji państwowej. Walne zgromadzenie uczyniło dalszy krok naprzód w kierunku wprowadzenia w życie fundacji im. Pawła Tyszkowskiego. Uchwalono statut tej fundacji, wedle którego dochodami z fundacji na cele określone testamentem kierować będzie osobny komitet. Kwoty będą rozdzielone na nagrody, na popieranie badań i prac przede wszystkim z zakresu chorób wenerycznych i raka.

**Budżet gminy m. Krakowa na rok 1927/8.** Budżet gminy m. Krakowa na rok 1927/8, nad którym obecnie toczą się obrady zestawiony jest podług nowych przepisów buchalteryjnych i wedle układu przepisanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Budżet ten obejmuje 13 działów wydatków zwyczajnych, poczem następują działy wydatków nadzwyczajnych, których jest 12. Następnie dopiero przychodzą działy dochodów gminy, których jest razem 11 zwyczajnych i kilka działów nadzwyczajnych. Dalej wchodzi w skład budżetu gminnego budżety wszystkich przedsiębiorstw komunalnych.

Wydatki zwyczajne budżetu administracyjnego preliminarzuje się na kwotę 16,605.000, wydatki nadzwyczajne na sumę 5,072.000, razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne preliminarzuje się na sumę 21,677.000.

Dochody zwyczajne preliniuje się na kwotę 16,633.000, dochody nadzwyczajne na zł. 5,046.000. Nadwyżka budżetu wynosi małą kwotę, bo 2,347 zł.

Wydatki przedsiębiorstw komunalnych zwyczajnych i nadzwyczajnych preliniuje się na kwotę 19,272.000, również na taką sumę preliniuje się dochody zwyczajne i nadzwyczajne.

**Nowy komisarz rządowy krakowskiej Izby Handlowej.** Komisarzem rządowym Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie został mianowany p. St. Matusiński, naczelnik wydziału przemysłowego w tut. urzędzie wojewódzkim.

**Połączenie Krakowa z Ojcowem.** Onegdaj nastąpiło w Dyrekcji Robót Publicznych otwarcie ofert na budowę drogi Kraków-Ojców. Z oferujących 8-iu firm najtańszą okazała się firma „Brzostowski, Koszko i Ska.” we Lwowie, firma, która wykonała szereg wielkich robót drogowych w Polsce. Roboty te będą obejmowały: 1) Rekonstrukcję szosy od Bronowic do Modlnicy na przestrzeni 6 klm. 2) Budowę nowej drogi długości 5 i pół km. od Murowni przez Dolinę Prądnika do Osiedla, powstającego w Ojcowie. Równocześnie szosa od strony Olkusza jest obecnie w ukończeniu i prawdopodobnie w lipcu nastąpi połączenie obu odcinków, które wreszcie stworzy nowy okres rozwoju dla Ojcowia, a równocześnie najbliższe połączenie automobilowe Kraków-Katowice. Dla Komitetu Rozbudowy Osiedla Uzdrowskiego Ojców, stojącego pod egidą prez. m. Krakowa inż. K. Rollego, jest powyższe załatwienie sprawy budowy tej drogi sukcesem, który w decydującej formie przyczyni się do zrealizowania w ciągu najbliższych 2 lat planu rozbudowy „Osiedla”, t. j. kanalizacji, wodociągów, światła elektrycznego, dróg z trotuarami.

## Dział gospodarczy.

### Walka z bezrobociem w Małopolsce zachodniej.

Wojewoda krakowski Darowski udzielił wywiadu Polskiej Agencji Publicystycznej w Warszawie, w którym między innymi oświadczył co następuje:

Co do bezrobocia, które wynosi obecnie w woj. Krakowskim 15.000 robotników, to kwestia jego zostania całkowicie rozwiązana, o ile Małopolska Zachodnia otrzyma kredyty, niezbędne dla wykonania całego programu inwestycyjnego na rok budżetowy 1927/28 w zakresie robót publicznych, tak samorządowych i prywatnych. Z opracowań poczynionych przez województwo wynika, że kosztem kredytu państwowego w wysokości 16,340.000 zł. możnaby przy budowach państwowych zatrudnić przez cały rok 6.330 robotników zarejestrowanych, a przy pomocy pożyczek udzielonych Zw. samorządowym i kooperatywom w kwocie 2,584.000 zł. — z dalszych 2.300 robotników, czyli razem kosztem 18,924.024 zł. — ogółem 8.630 robotników, co stanowi zgorą 60 proc. ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Pozostałe 40 proc. bezrobotnych znajdzie zatrudnienie przy robotach, które związki samorządowe, w dalszym ciągu prowadzić będą oraz w tartakach, cegielniach, cementowniach i innych zakładach produkujących materiały budowlane, które, wobec wzmózonego zapotrzebowania tych materiałów, powiększą produkcję, a tem samem zwiększą ilość zatrudnionych robotników. Wśród robót inwesty-

cyjnych największą pozycję stanowią: budowa zakładu wodnego w Porębcu, budowa nowych dróg i mostów, ochrona Krakowa przed powodzią i budowa kanału żeglugi oraz państwowe budowle architektoniczne.

### Wpływy państwowe rosną.

Wedle tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopolów państwowych w II dekadzie marca w porównaniu z I dekadą tego miesiąca, **okazuje się znaczny wzrost, bo wynoszący 4.4 milj. zł. W porównaniu z II dekadą lutego wzrost wynosi 6.3 milj. zł.**

Wpływy w II dekadzie wynoszą 52.5 milj. zł., a mianowicie: z podatków bezpośrednich, wraz z podatkiem majątkowym 20 milj. zł., z podatków pośrednich 4.8 milj. zł., z ceł 7.6 milj. zł., z opłat stemplowych 4.2 milj. zł., z monopolów państwowych 12.8 milj. zł., w czem monopol tytoniowy wpłacił 8 milj. zł., monopol spirytusowy 4.2 milj. zł.

Już obecnie w stosunku procentowym do kwot preliniowanych na I kwartał 1927 r. **wpływy osiągnęły od 93 do 111 proc. kwot preliniowanych**, za wyjątkiem podatku majątkowego, który wpłynął tylko w 65 proc. kwoty preliniowanej.

### Wzrost zapasu walut obcych w Banku Polskim.

Sprawozdanie Banku Polskiego za I dekadę marca wykazuje w dalszym ciągu wzrost operacji i **poważne zwiększenie zapasu zarówno złota jak i walut obcych.**

Zapas złota wzrósł o 2.7 miliona złotych w złocie do 151.9 miliona, walut zaś o 14.6 miliona złotych w złocie do 234.7 milj. W ciągu więc 10 dni zapasy kruszców i walut obcych zwiększyły się 17.3 milj. złotych, czyli **o 3,360.000 dolarów.**

Z innych pozycji bilansowych należy zanotować wzrost portfela wekslow. do 335 milj. zł. o 5.9 miliona oraz wzrost rachunków żyrowych i 32.2 milj. do 234.7 miliona złotych. Obieg banknotów zmalał o niewielką sumę 1.7 miliona i osiągnął 631.9 miliona złotych.

Poważny skup walut obcych i złota przy jednoczesnym wzroście rachunków żyrowych i zmniejszeniu się obiegu biletów wpłynęły na **wielki wzrost pokrycia złotego.** Pokrycie złotego w dniu 10 marca wyniosło 57.84 proc.

### Rząd poprze ruch wiertniczy naftowy.

Wkrótce ma być wydane rozporządzenie prezydenta Rzpltej z mocą ustawy o popieraniu ruchu naftowego wiertniczego. Rozporządzenie to ma przyznać przemysłowcom, którzy podejmą się wierceń poszukiwawczych na terenach naftowych, szereg ulg w zakresie podatków oraz opłat celnych od maszyn i narzędzi wiertniczych w kraju niewyrabianych. Rozporządzenie to będzie miało na celu rozszerzenie poszukiwań nowych źródeł naftowych. W związku z tem mają być również poczynione starania w kierunku przeprowadzenia badań geologicznych na terenach państwowych i prywatnych i t. p.

### Z działalności Ministerstwa Pracy.

Niebawem ukazać się ma zarządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej ustalające sposób udzielania związkom komunalnym pożyczek długoterminowych i niskoprocentowych w celu zatrudnienia bezrobotnych. Również przedsiębiorstwa prywatne będą mogły korzystać z tych pożyczek. Pożyczki takie udzie-

lane będą przedsiębiorstwom, zatrudniającym minimum 75 robotników, w wysokości zasiłków, które pobieraliby robotnicy z doraźnej akcji państwowej, gdyby nie byli zatrudnieni. Podania o pożyczki tego rodzaju przyjmowane będą przez województwa, lub kom. rządu i w porozumieniu z izbą skarbową kierowane do Banku Gospodarstwa Krajowego, który po zbadaniu stanu wypłacalności starającego, udzielać będzie pożyczek.

Ministerjum Pracy opracowało również dwa rozporządzenia p. Prez. Rzplitej w sprawie bezrobocia. Pierwsze ma na celu ochronę krajowego rynku pracy przez ograniczenie napływu pracowników obcych do naszych warsztatów pracy. Drugie rozporządzenie dotyczyć ma sprawy przyjmowania robotników za przymusowem pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

## Akademja ku czci Asnyka nad Morskiem Okiem.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 2 sierpnia b. r. ubiegnie **30 lat od zgonu Adama Asnyka.**

W dzieje życiowe i pieśniarskie Wielkiego Poety wrósł głęboko nasz świat górski. W twórczym zastępie Asnyk należał do najpierwszych, którzy Tatry skuli z duchową schedą Polski. Duszy Jego, boleśnie chorej po rozgromie powstania i której rozstłonecznić nie umiało włoskie południe, Tatry przywróciły światło życia, a pieśń Jego obróciły na nieskończoność. „Noc pod Wysoką“ stworzyła Go takim, jakim Go czcimy: najgłębszym w Polsce poetą myśli. Jednak Tatry nie noszą żadnej pamiątki przebywania wśród nich Jego ducha. Niema znaku, któryby głosił ich chwałę za danie Polakom liryka-mędrca. Nic nie świadczy o wdzięczności potomnych za uleczenie górnem marzeniem rozbitka walki narodowej.

Niżej podpisani pisarze polscy i przedstawiciele instytucyj literackich i społecznych powzięli projekt wmurowania w dniu rocznicowym **tablicy pamiątkowej ku czci Adama Asnyka nad Morskiem Okiem** w hołdzie za jedną z pereł Jego cyklu tatrzańskiego i perłę poezji polskiej: pięć sonetów poświęconych jezioru. Morskie Oko, jako dostępne i mogące pomieścić na swym brzegu setki przybyszów, pozwoli urządzić, razem z odsłonięciem tablicy, **Akademję ku czci poety pod niebem**, w obliczu gór, co stworzy jedną z najświetniejszych chwil, jakie swoim Królom-Duchom potrafi ofiarować Polska.

Srodowiska literackie: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Kalisza, rodzinnego miasta Asnyka, są pozyskane. Organizatorowie mają zapewnioną życzliwość i poparcie czynników państwowych. Liczą nadto na pewne fundusze, jakie im się uda zgromadzić. Nie wątpią, że społeczeństwo przyjmie ich projekt serdecznie i poprze gorąco akcją mającego się wybrać Komitetu obchodu w Tatrach 30-ej rocznicy zgonu Adama Asnyka.

*Nina Bobieńska, Odo Bujwid, Julja Dickstein-Wieleżyńska, prof. Bronisław Gubrynowicz, prof. Juljusz Kleiner, Stanisław Miłaszewski, Jan Rzewnicki, Leopold Staff, Andrzej Strug, Henryk Wroński, Tow. literatów i dziennikarzy polskich, Związek zawodowy literatów, warszawski oddział polskiego Tow. tatrzańskiego, Leon Pomirowski, Wacław Sieroszewski, gen. Marjusz Zaruski, prof. Józef Ujejski.*

### Myśli polityczne.

Jedyny postęp, który jest rzeczywiście skutecznym, nie pochodzi z bogactwa przyrody, lecz z energii ludzkiej pracy.

*Buckle.*

**FERDYNAND FLIEG**  
SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH  
KRAKÓW, ŚW. JANA 10 — TEL. 10-81.  
(dawniej „KARPATY“)

Zakopane

**Pensjonat „Łomnica“**

poleca pokoje słoneczne po cenach od 7— Zł. dziennie.

Kuchnia doborowa.

Fortepjan na miejscu.

Zakopane

**Zakład techn.-dentystyczny**  
**Henryka Dembińskiego**  
ul. Chałubińskiego Nr. 1.

Wytwórnia sukien męskich i damskich

**„Sport“**

Tel. 3037. w Krakowie, Mikołajska 13. Tel. 3037.

Wykonywa wszelkie zamówienia  
:—: szybko, solidnie, tanio. :—:

**Czł. P. P. 10 proc. rabat.**